

Agnieszka Gracz Małgorzata Pabis

Użyczam Ci, Jezu, mojego głosu, a Ty mów...

ROZMOWY ZE ŚWIADKAMI
ŻYCIA OJCA DOLINDO

Współpraca

Mieczysław Pabis

Anna Bałaban

Korekta

Agata Chadzińska

Anna Kendziak

Skład

Lukasz Sobczyk

Zdjęcia

Wikimedia Commons

Marta Zdebska

ISBN 978-83-7569-762-9

© 2018 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl



Wstęp

Schody... Z tym wyrazem i wszystkim, co się pod nim skryje, będzie nam się kojarzyć Neapol... Już zaraz po przyjeździe, kiedy wysiedliśmy na stacji metra przy Piazza Dante, aby dojść do domu Zgromadzenia Franciszkanek Świętego Antoniego (RFSA – Le Religiose Francescane di Sant'Antonio), gdzie mieliśmy zarezerwowany nocleg, musieliśmy pokonać mnóstwo schodów. Gdy szczęśliwi dotarliśmy na miejsce, jedna z sióstr zaprowadziła nas do naszego pokoju, który mieścił się na... czwartym piętrze. Windy nie było... Znowu przemierzaliśmy mnóstwo schodów. A kiedy zmęczeni doszliśmy do końca, widok, który ujrzelśmy z okna, powalił nas...

Potem pokonywaliśmy kolejne schody... Siostry powiedziały nam, że do kościoła pw. Matki Bożej z Lourdes mamy dziesięć minut, a my szliśmy tam już po zmroku... półtorej godziny. Po schodach... w górę i w dół, w dół i w górę...

Po tych samych schodach przed laty chodził także Ojciec Dolindo (Ojciec – tak z rozmysłem będziemy o nim pisać, bo każdy, z kim rozmawialiśmy, używał w stosunku do niego słowa *padre*, jak w przypadku św. Ojca Pio). Pod koniec swojego życia, gdy był już schorowany, w podeszłym wieku – jego mieszkanie też mieściło się na

czwartym piętrze, a w budynku nie było windy – pokonywał schody, setki schodów i nigdy nie narzekał. Wciąż biegł do tych, którzy go potrzebowali, którzy na niego czekali... Schody musiał pokonywać nie tylko fizycznie, ale i duchowo... Zawsze pomału, z cierpliwością udawało mu się przez nie przejść...

„Schody”, które towarzyszyły Ojcu Dolindo w życiu, stały się również na drodze do jego beatyfikacji. Potrzebna jest nasza modlitwa, by można je było pokonać, a potem spojrzeć z góry, zobaczyć piękny widok i powiedzieć o tym włoskim kapłanie: „błogosławiony”. Schody do nieba...

Wyjeżdżając do Neapolu, modliliśmy się: „Jezu, Ty się tym zajmij”. Prosimy Go, aby postawił na naszej drodze świadków życia Ojca Dolindo. I tak się stało. Udało się nam dwukrotnie porozmawiać z jego krewną – panią Marią Grazią. Poza tym zaraz po przybyciu do domu sióstr franciszkanek jedna z nich powiedziała nam, że one osobiście znały Ojca Dolindo, a nawet się u niego spowiadały. Spotkaliśmy się także z panią Helgą, która wyprosiła łaskę u Ojca Dolindo, oraz z Rosarią Modestino, która spotykała go jako małą dziewczynka. Każdego dnia do grobu Ojca Dolindo pielgrzymuje wielu Polaków. Kilku z nich tam zastaliśmy, a oni opowiedzieli nam o swoich relacjach z nim... W książce znajduje się również kilka świadectw wyproszonych łask oraz rozmowa z ks. prof. Robertem Skrzypczakiem, czcicielem i propagatorem kultu tego włoskiego kapłana.

Mamy nadzieję, że lektura niniejszej publikacji przyniesie Państwu obfite owoce.



Neapol

Neapol – miasto na Półwyspie Apenińskim, które wielu kojarzy się z miejscową mafią i dużą ilością śmieci znajdujących się na ulicach. Tymczasem to przede wszystkim miasto kościołów i świątynch.

To w neapolitańskiej katedrze każdego roku tysiące ludzi jest świadkami cudu św. Januarego – rozpuszczenia się przechowywanej w ampułkach zakrzepłej krwi żyjącego na przełomie III i IV wieku biskupa i męczennika, patrona tego miasta.

W kościele Gesù Nuovo w Neapolu znajdują się relikwie świętego lekarza – Giuseppe Moscatiego. Właśnie ta świątynia jest mocno związana z Polską i Polakami. Na początku XVII wieku (14 sierpnia 1608 roku, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny) o. Juliuszowi Mancinellemu objawiła się tam Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus. U Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka, gdy Maryja powiedziała do niego: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowalam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie”.

W Neapolu urodził się i został pochowany czcigodny sługa Boży Francesco Olimpio (1559-1639), teatyn mający

wielkie nabożeństwo do tajemnic Wcielenia i Męki Chrystusa. Doświadczył on wizji Dzieciątka Jezus. Bardzo pragnął, aby młodzi ludzie czytali Pismo Święte i często adorowali Najświętszy Sakrament. Dziś za jego przyczyną wielu rodziców wyprasza łaski dla swoich dzieci.

Wreszcie to w tym mieście w 1617 roku czcigodna służebnica Boża Urszula Benincasa, założycielka Zgromadzenia Oblatek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, miała widzenie Maryi trzymającej w swych ramionach Dzieciątka Jezus. Chrystus zapowiedział Urszuli, że założy klasztor, w którym trzydzieści trzy zakonnice będą żyć za klauzurą ubrane tak samo, jak w widzeniu ubrana była Jego Najświętsza Matka – w białą szatę i narzucony na nią płaszcz koloru niebieskiego. Służebnica Boża prosiła Pana, by obdarzał łaskami również świeckich, którzy oddają cześć tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi, zachowują czystość według swego stanu i noszą niebieski szkaplerz. Jezus zgodził się, a następnie ukazał Urszuli liczne zastępy anielskie rozdające ludziom szkaplerz. Przepowiednia z widzenia spełniła się wkrótce po śmierci Urszuli – jej duchowe córki uznały propagowanie niebieskiego szkaplerza za misję swego zgromadzenia.

To z Neapolem nierozłącznie związany jest św. Franciszek Ksawery Bianchi (1743-1815), który dzięki działalności duszpasterskiej i charytatywnej został nazwany apostołem Neapolu. Studiował prawo, a następnie wstąpił do zakonu barnabitów i w 1767 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rozgłos przyniosły mu dokonane za jego wstawiennictwem cuda, między innymi dwukrotne zatrzymanie potoku lawy wylewającej się z Wezuwiusza. Święty przepowiedział także klęskę wojsk napoleońskich

w Rosji oraz powrót do Rzymu więzionego przez Napoleona Bonapartego papieża Piusa VII.

To nie koniec związków Neapolu ze świętymi i błogosławionymi. To do tego miasta został do wojska skierowany św. Ojciec Pio i w tym mieście 6 października 1882 roku przyszedł na świat Ojciec Dolindo Ruotolo.

Wszystkich tych, którzy w swoim życiu doświadczyli szczególnej pomocy Boga za wstawiennictwem czcigodnego sługi Bożego Ojca Dolindo Ruotolo, zachęcamy do przysyłania nam swoich świadectw mailowo na adres:

malgorzatapabis@rafael.pl

lub drogą pocztową na adres:

Dom Wydawniczy „Rafaël”

Małgorzata Pabis

ul. Rękawka 51

30-535 Kraków



Modlitwa o beatyfikację ks. Dolindo Ruotolo

Boże i Ojcze, Ty który pozwalasz nam cieszyć się promienną przyjaźnią ks. Dolindo Ruotolo oraz przykładem jego radosnego ubóstwa, prostoty, serdeczności i skutecznego wstawiennictwa, zechciej obdarzyć go chwałą Twoich ołtarzy, a za jego wstawiennictwem udzielić nam łaski, o którą Cię z ufnością prosimy...

Ojcze nasz...

Zdrowaś, Maryjo...

Chwała Ojcu...

Spis treści

Wstęp	3
Neapol	5
Apostoł Bożego Słowa.....	9
Spowiednik	35
Neapolitańczyk	49
Spotkania z Polakami – stukając do grobu Ojca Dolindo	53
Świadectwa łask	59
Ojciec Dolindo – krótkie CV	65
Zamiast zakończenia.....	79
Modlitwa o beatyfikację ks. Dolindo Ruotolo	85
Bibliografia	87